

# Droga krzyżowa ze św. Wojciechem

## Wprowadzenie

Grzech i śmierć nadal zbierają swoje tragiczne żniwo w życiu ludzi, narodów i świata. Również w naszym życiu. „Nieszczęsny ja człowiek – woła Apostoł – któż mnie wyzwoli z ciała, co wiedzie ku tej śmierci?” (Rz 7, 24) – i sam odpowiada: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa”, którą otrzymujemy w sakramencie chrztu świętego. „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? (...) abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 3).

W dzisiejszej drodze krzyżowej będziemy rozważali, jak św. Wojciech umierał dla grzechu, wkraczając w to nowe życie łaski, by z Chrystusem zmartwychwstać do wiecznego życia w chwale nieba. Wraz ze św. Wojciechem – patronem Polski i naszej archidiecezji – stajemy pod krzyżem Chrystusa, by prosić o nowe życie dla naszej ukochanej ojczyzny. Życie w prawdzie, sprawiedliwości, solidarności i miłości społecznej.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja I. Sąd nad Jezusem – kapłan Wojciech osądza swoje życie**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupił raczył.

„Skąd Ty jesteś. Coś uczynił. Czy Ty jesteś królem?” – zapytał Piłat Mistrza z Nazaretu. Człowiek osądza Boga, stawia Mu wiele pytań. Jednak nie czeka na odpowiedź. Nie interesuje go Boża prawda, bo

„cóż to jest prawda?”. Każdy ma swoją, wygodną dla siebie prawdę. Ten Oskarżony ostrzegł: „Jakim sądem sędzicie, takim was osądzą”.

Ludzie zbyt ochoczo i surowo osądzają innych, natomiast siebie usprawiedliwiają i rozgrzeszają.

Długie i ciężkie było konanie pierwszego praskiego biskupa Dytmara. A dręczące go wyrzuty sumienia wstrząsnęły duszą młodego kapłana Wojciecha Sławnikowica. Stał on w prawdzie przed Bogiem i surowo ocenił swoje dotychczasowe życie, które bardziej przypominało życie świeckiego dostojnika niż duchownego. „Kto sam siebie sędzi, ten nie podlega sądowi”.

Jezu, niesprawiedliwie oskarżony i skazany, naucz mnie szukać prawdy i żyć w prawdzie. Bardziej sprawdzać siebie niż innych. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż – biskup Wojciech podejmuje krzyż pasterskich obowiązków**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Jezus, gdy przyszła „Jego godzina”, przyjął na swoje ramiona krzyż – narzędzie męki i haniebnej śmierci. Poniósł go na Golgotę, by tam złożyć siebie na całopalną ofiarę za grzechy świata. Odtąd krzyż, symbol cierpienia i narzędzie karni, stał się znakiem nadziei i ofiarnej miłości.

Mitra, pastorał, pierścień i krzyż biskupi są przedmiotami podziwu i pożądania. Kojarzą się nam z honorami, przywilejami i władzą. Biskup Wojciech, przyjmując te symbole biskupiej godności, widział w nich przede wszystkim krzyż – brzemień pasterskiej odpowiedzialności za powierzoną mu Chrystusową owczarnię. Dlatego jego ingres do praskiej katedry przypominał bardziej procesję po-

kutników niż uroczystość obejmowania rządów w stolicy diecezji. Biskup Wojciech, pomny słów Jezusa: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladowuje”, wszedł do swojej katedry bosą i w szatach pokutnika.

Panie Jezu, naucz mnie, bym nie szukał w życiu zaszczytów, wygody i przywilejów, ale odważnie brał krzyż codziennych obowiązków i z radością szedł za Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja III. Pierwszy upadek Jezusa – pierwsze trudności i niepowodzenia biskupa Wojciecha**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Pierwszy upadek Jezusa to skutek całonocnych przesłuchań, braku snu i pożywienia. Następstwo okrutnego biczowania i ciężaru krzyża, a także doznanych zniewag i przewrotności tych, którym świadczył dobro i którzy przed tygodniem wołali: „Hosanna!”, a dziś krzyczą: „Precz z Nim!”. A może ktoś Go popchnął lub podstawił Mu nogę? Upadł, ale wstaje, by iść dalej. Opanowuje słabość i zniechęcenie. Pragnie, mimo wszystko, do końca wypełnić wolę Ojca, wypełnić swoje przeznaczenie.

Gorliwość młodego biskupa Wojciecha boleśnie zderza się z obojętnością, wygodnictwem, a wreszcie jawnym nieposłuszeństwem diecezjan i najbliższych współpracowników kapłanów. Pierwsze trudności i duszpasterskie niepowodzenia, choć bolą, nie załamują biskupa. Pocięgę i pokrzepienie znajduje on w modlitwie, u stóp Chrystusa i Jego Matki.

Panie Jezu, daj mi zrozumieć Twoje wezwanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy uginacie się pod ciężarem, a Ja was pokrzepię”.  
Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

#### **Stacja IV. Pan Jezus spotyka swoją matkę – Wojciech czcicielem Maryi**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Pan Jezus nie jest sam na swej krzyżowej drodze. Blisko jest kochająca Matka. Jest też gromadka przyjaciół. Są z Nim, cierpią i się modlą. Muszę pamiętać, że i ja nie jestem sam, choćby było trudno i źle. Jest ze mną Bóg i jest Matka Jezusa. Są ze mną ci, którzy mnie kochają: rodzice, rodzeństwo, przyjaciele i cały Kościół Chrystusowy.

Rozumie to biskup Wojciech. Każdego dnia jednoczy się z ofiarą Chrystusa we Mszy Świętej. Chrystusowi i Jego Matce przedstawia swoje problemy. W układanych modlitwach i pieśniach religijnych prosi o pomoc, miłosierdzie i światło dla siebie i innych. Do naszych czasów przetrwały dwa teksty, w Czechach: „Kryste, pomyłuj ny”, a w Polsce: „Bogurodzica”.

Matko Bolesna, daj odczuć Twoją obecność i bliskość wszystkim prześladowanym, samotnym i cierpiącym.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

#### **Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi – biskup Wojciech lituje się nad biednymi**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Żołnierze przymusili Szymona z Cyreny, by niósł krzyż Jezusa. Konieczny był przymus. Nie było chętnych, odważnych i współczujących, nawet wśród tych, którzy korzystali z mocy i dobroci Jezusa. Wszyscy odsunęli się od Niego, chociaż „On obarczył się naszym cierpieniem i dźwigał nasze boleści” (Iz 53, 4).

Dziś jest podobnie. Ludzie odsuwają się od biednych, chorych, nieszczęśliwych. Nie chcemy pamiętać o słowach Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Pamiętał o nich biskup Wojciech. Karmił codziennie u swego stołu dwunastu żebraków i oddał biednym czwartą część swoich dochodów, a czasem oddawał nawet swoją odzież.

Panie Jezu, daj nam nowe oczy i nowe serce, które zobaczą w biednych i nieszczęśliwych Ciebie uginającego się pod krzyżem cierpienia i pospieszą Ci z pomocą.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi – Wojciech staje w obronie oskarżonej kobiety**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Jezus kilkakrotnie stawał w obronie ponizanych i krzywdzonych kobiet. Spieszył z pomocą w ich zmartwieniach. Teraz, gdy jedni pastwili się nad bezbronnym, a Jego uczniowie uciekli, w obronie Jezusa wystąpiła mężna i litościwa niewiasta Weronika. Ocierając chustą twarz Skazańca, przyniosła Mu ulgę w cierpieniu, okazała szacunek i serdeczne współczucie.

Za przykładem Jezusa dziś Jego Kościół broni godności i szczególnego posłannictwa kobiety. Dlatego i biskup Wojciech stanął

w obronie prześladowanej i pozwolił jej skorzystać z prawa kościelnego azylu, by uchronić nieszczęsną przed niechybną śmiercią.

Jezu, z wdzięcznością przyjmujący postugę Weroniki, naucz mężczyzn delikatności, szacunku i wdzięczności wobec kobiet, zwłaszcza za ich charyzmat szczególnej wrażliwości na Boga i cierpiącego człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja VII. Drugi upadek Jezusa – ród Werszowców łamie prawo kościelnego azylu i grozi Wojciechowi**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Pan Jezus mimo pomocy Szymona, współczucia Weroniki i bliskości Matki ponownie upada. Droga jest coraz trudniejsza, a sił ubywa. Jednak nie rezygnuje, dźwiga się i powstaje, by iść dalej, ponieważ chce nas zbawić. Miłość do Ojca w niebie i człowieka na ziemi dodaje Mu sił i pomaga się podnieść.

Wojciech nie zdołał uratować przed zemstą nieszczęsnej kobiety. Prześladowcy wywlekli ją z kościoła i zamordowali na oczach biskupa. Ta dzika nienawiść i brak miłosierdzia zraniły i przytłoczyły serce Wojciecha bardziej niż pogrożki kierowane pod jego adresem przesyłane przez urażonych w swej pysze możnowładców.

Jezu, dźwigający się z drugiego upadku, nie pozwól umrzeć nadziei na ostateczne zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja VIII. Pan Jezus upomina płaczące niewiasty – biskup Wojciech upomina księcia Bolesława**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Jezus, sam wzbudzający litość, powiedział do płaczących na Jego widok niewiast: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i synami waszymi. Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”. To wezwanie i upomnienie skierowane jest do rodziców, wychowawców i przełożonych, by nie zapominali o swojej odpowiedzialności za życie i właściwe uformowanie sumień dzieci, wychowanków i podwładnych. Jest to wezwanie skierowane także do nas wszystkich, byśmy stawali w prawdzie przed Bogiem i własnym sumieniem.

Biskup Wojciech, napomniany we śnie przez Chrystusa: „Ty śpisz, a Ja jestem sprzedawany w niewolę”, choć zdał sobie sprawę z beznadziejności swej misji, udaje się do księcia Bolesława II, by prosić go o zaprzestanie łupieskich wypraw do kraju Polan i barbarzyńskich praktyk sprzedawania w niewolę pojmanyh w ten sposób ludzi.

Panie Jezu, dopomóż nam być ludźmi sumienia. A wszystkich sprawujących władzę obdarz szczególnym poczuciem odpowiedzialności za wypowiedane słowa i podejmowane decyzje.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja IX. Trzeci upadek Jezusa – zemsta na rodzie Sławników**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Trzeci upadek to świadectwo zupełnego wyczerpania. Jezus traci siły, a ciężar krzyża i ogrom panoszącego się zła powala Go na

ziemię. „Leży w pyłe drogi, jak robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludu i wzgarda pospółstwa” (por. Iz 53). Czy zdoła się jeszcze podnieść, by dojść na Kalwarię? Zapominając o swoim cierpieniu, nadludzkiem wysiłkiem Jezus wstaje, by dokończyć rozpoczęte dzieło zbawienia.

W życiu człowieka zdarzają się sytuacje podobne do trzeciego upadku Jezusa, które przytłaczają ogromem nagromadzonego zła, cierpienia i bezsilności. Taka osobista tragedia miała miejsce w życiu Wojciecha, napadnięto na jego rodzinny gród Libice, spalono je i wymordowano jego rodzinę.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony – biskup Wojciech opuszcza Pragę i idzie do klasztoru**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Źeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Żołnierze Piłata zabierają Skazańcowi Jego szaty. Jezus oddaje wszystko. Nie tylko żołnierzom – nam oddaje swoje cierpienie, ponizienie, przelaną krew. Za chwilę odda życie, a teraz oddaje szaty. Wszystko oddał. To jest prawdziwa, ofiarna miłość, oddać siebie i wszystko, co się posiada. Zbawiciel swoim ogołoceniem daje nam przykład zaufania do Ojca w niebie.

Idąc za wzorem swojego Boskiego Mistrza, biskup Wojciech złożył rezygnację z praskiego biskupstwa. Wyrzekł się uroczystych, pontyfikalnych szat i oznak swej godności. Za zgodą papieża przywdział zakonny habit i wstąpił do klasztoru benedyktynów w Rzymie, by przez modlitwę i umartwienie ubłagać u Boga miłosiernego nawrócenie dla swoich diecezjan i prześladowców.

Panie, naucz mnie, co to znaczy być Twoim uczniem. Daj mi Twego ducha ofiarnej miłości i poświęcenia dla Boga, ojczyzny i braci. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja XI. Pan Jezus przybity do krzyża – biskup Wojciech idzie z krzyżem do pogan**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupił raczył.

Boży Baranek przybity do krzyża i podwyższony na wzgórzu Kalwarii zdaje się przywoływać wypowiedziane niegdyś słowa: „Gdy będę podwyższony nad ziemię, wszystkich pociągnę do siebie”. Nie może już chodzić, nie może błogosławić dzieci, uzdrawiać chorych i karmić głodnych. Może już tylko cierpieć i się modlić. Gdy wrogowie szydzą z Niego i prowokują: „Zstąp z krzyża, a uwierzymy Ci”, On prosi Ojca: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Biskup Wojciech, choć w klasztorze znalazł upragniony spokój i ciszę, rozumiał, że nie może porzucić krzyża swego biskupiego powołania do głoszenia Ewangelii i udzielania sakramentów zbawienia. Musi iść, choćby na krańce świata, by mówić o Bogu, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Wyruszył więc – jako biskup misyjny – z krzyżem i Ewangelią do kraju Polan. Tam nauczał i chrzczył wiele osób.

Panie, pozwól, bym zrozumiał, że będąc uczniem Ukrzyżowanego, nie mogę odrzucać krzyża powierzonych mi zadań i przyjętych obowiązków.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja XII. Pan Jezus na krzyżu umiera – Wojciech umęczony dla Chrystusa**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Na ołtarzu krzyża zawisł Zbawiciel świata. Z krzyża prosi o przebaczenie dla nas. Skruszonemu łotrowi obiecuje raj. Ludziom oddaje swą Matkę. Wkraczając w bramy śmierci, „w ręce Ojca oddaje ducha swego”. Tam czekają Go otwarte ramiona Ojca. Śmierć z Bogiem i dla Boga nie może być straszna. Ona jest początkiem pełni życia i szczęścia w Bogu. Do tego ważnego momentu trzeba się dobrze przygotować tu, na ziemi.

Wojciech przeżywał swój Wielki Piątek w kilka dni po przybyciu na ziemię Prusów. Ledwie rozpoczętą misję pieczętował własną krwią. Składał najbardziej wymowne świadectwo swej wiary i miłości do Chrystusa – ponosił śmierć męczeńską.

Jezu, który umiłowałeś nas do końca, nie pozwól, by Twoja męka i krew Twoich męczenników była przelana daremnie.  
Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja XIII. Pan Jezus zdjęty z krzyża – wykupienie ciała męczennika**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Wykonało się. Wszystko się wykonało, co przepowiedzieli prorocy o „cierpiącym Słudze Jahwe”. Na krzyżu pozostało martwe ciało Jezusa. Przyszli uczniowie i przyjaciele, by zdjąć je z krzyża i oddać zbolącej Matce. Cierpienia Jezusa się skończyły, ale ból Matki jeszcze się spotęgował. Przytuliła do zbolącego serca martwe ciało jedyne Syna.

Towarzyszom Wojciecha, Boguszy i Radzymowi, nie pozwolono zabrać ciała Męczennika. Odciętą głowę zatknięto na palu ku przestrodze dla innych. Bolesław Chrobry, mimo wielkiego wzburzenia i gniewu na zabójców bezbronnego Biskupa, na prośbę Radzyma zaniechał pomsty. Okaleczone ciało Męczennika wykupił z rąk Prusaków, by je godnie pogrzebać i zachować na dzień zmartwychwstania.

Nie martwe ciało, lecz żyjącego na wieki Jezusa daje mi Kościół w Eucharystii.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

#### **Stacja XIV. Pan Jezus złożony w grobie – Wojciechowe groby**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Jezus, pozbawiony przez żołnierzy szat, nie ma nawet własnego grobu. Złożony w grobie Józefa z Arymatei, jest jak ziarno pszenicy z Jego przypowieści, które wrzucone w ziemię obumiera, by przynieść stokrotny plon nieśmiertelności.

„Nie jest uczeń nad Mistrza”. Udręczone ciało „biskupa tułacza” składają przyjaciele w obcej, choć gościnnej ziemi Polan. Najpierw na leśnym wzgórzu pod Gdańskiem, gdzie „u Dębu” nauczał i chrzczył. Potem w Trzemesznie, by wreszcie spoczęło w katedrze piastowskiej stolicy w Gnieźnie. Dziś trudno zliczyć i wymienić miejsca, gdzie są przechowywane święte szczątki Wojciechowych relikwii i doznają wielkiej czci od wiernego i wdzięcznego ludu.

Panie Jezu, posilaj mnie swym Ciałem, tym „zadatkiem nieśmiertelności”, i prowadź do domu Ojca w niebie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja XV. Pan Jezus zmartwychwstaje – pośmiertny triumf św. Wojciecha**

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

— Żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył.

Alleluja! Jezus żyje! W tę niezwykłą wieść trudno uwierzyć nawet Jego uczniom, którzy przecież słyszeli zapowiedź Jezusa: „Syn Człowieczy trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Z uwagą wysłuchajmy relacji Świętego Marka Ewangelisty o pierwszych spotkaniach Zmartwychwstałego z Jego przyjaciółmi: „Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się, w innej postaci, dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie uwierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego” (Mk 16, 9-14).

Biskup Wojciech jeszcze oczekuje zmartwychwstania, ale Jego dusza już uczestniczy w chwale Zmartwychwstałego. Potwierdził to uroczyste Kościół w dwa lata po Wojciechowej śmierci przez akt kanonizacji. Również Jego doczesne szczątki, przechowywane z pietyzmem w Gnieźnie, doznają głębokiej czci ze strony wierzących. Swoją drugą ojczyznę, Polskę, która przyjęła go z radością i obrała za swego patrona, otacza św. Wojciech nieustanną opieką i uprasza potrzebne łaski. To dzięki opiece i wstawiennictwu św. Wojciecha w Polsce już w roku 1000 została ustanowiona pierwsza metropolia w Gnieźnie. To wydarzenie usamodzielniało Kościół w Polsce, a władcom polskim otworzyło drogę do królewskiej korony.

Czy ja prawdziwie wierzę: „w świętych obcowanie, zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne”?

Otrzyjcie już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie.  
Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się, radujcie.  
Bo zmartwychwstał samowładnie,  
jak zapowiedział dokładnie.  
Alleluja, alleluja, niechaj zabrzmie alleluja!

\* \* \*

rozważania – Wydział Duszpasterski Archidiecezji Gdańskiej